

Sygn. akt **II K 24/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2015 r.

**Sąd Rejonowy w Kamiennej Górze II Wydział Karny w składzie:**

Przewodnicząca: **SSR Monika Pietrzyk**

**o.I. Protokolantka: st. sekr. sąd. Barbara Krężel**

Przy udziale H. B. - Prokuratora Rejonowego w Kamiennej Górze

po rozpoznaniu w dniach 08.12.2014 r., 09.02.2015 r., 30.03.2015 r. sprawy karnej

**J. W. (1)**, s. M. i E. z d. B.,

ur. (...) w L.

Oskarżonego o to, że:

w dniu 25 lutego 2012 r. w O., woj. (...) na terenie obwodu łowieckiego nr 321 wykonywał polowanie indywidualne nie posiadając do tego uprawnień tj. pisemnego upoważnienia do wykonywania polowania indywidualnego udzielonego przez dzierżawcę obwodu nr 321, czym działał na szkodę Koła (...) w K. z siedzibą w K., ul. (...)

**t.j. o czyn z art. 53 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. „Prawo łowieckie”**

1. J. W. (1) uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu,
2. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa;

sygn. akt II K 24/15

## UZASADNIENIE

J. W. (1) w lutym 2012 r. należał do Stowarzyszenia (...) w Kołach (...). W tym czasie posiadał również pozwolenie na broń i posiadał legalnie sztucer i dubeltówkę. Do wykonywania polowania potrzebował pozwolenia wydanego przez dane koło łowieckie. W dniu 24 lutego 2012 r. J. W. (1) nie dysponował zezwoleniem uprawniającym go do wykonywania polowania indywidualnego na terenie obwodu łowieckiego nr 321, nie dokonał również wpisu do K. pobytu myśliwych w łowisku.

Ze względu na to, że oskarżony przez wiele lat, do roku 1994, był członkiem Koła (...) K. z siedzibą w K., zna on zarówno W. O. (1), który jest prezesem tego K., jak też J. S., który jest członkiem Koła (...) i pełni w nim funkcję strażnika łowieckiego. J. W. (1) został wykreślony z członków Koła (...) z uwagi na utratę zaufania członków tego K..

J. W. (1) podejrzewany był o kłusownictwo, zaś M. B. (1) o to, że pomaga kłusownikom wędząc upolowaną przez nich nielegalnie zwierzynę leśną. J. W. (1) i M. B. (1) są znajomymi.

Jeszcze przed lutym 2014 r. istniał konflikt pomiędzy ojcem J. W. (1), również podejrzewanym o kłusownictwo, a W. O. (1).

W dniu 25 lutego 2012 r. około godziny 18.00 J. S. otrzymał telefoniczne zawiadomienie, że we wsi O., w rejonie końcowego przystanku autobusowego, zaparkowany jest samochód P. (...) o nr rej. (...). J. S. wiedział, że pojazd ten jest

użytkowany przez J. W. (1), mieszkańca O.. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że J. W. (1) może wykonywać nielegalne polowanie, celem zweryfikowania powyższego J. S. wraz z J. W. (2), członkiem Koła (...) i pracownikiem służby leśnej, udał się do O.. Przed wyjazdem J. S. skontaktował się telefonicznie z W. O. (1) i poinformował o tym, że będzie weryfikował doniesienie o podejrzeniu kłusownictwa. Około godziny 19.00 J. S. minął przystanek autobusowy, przy którym zaparkowany był samochód P. i dojechał do końca drogi, przy granicy państwowej z Republiką Czeską, gdzie pozostawił swoje auto. Następnie wraz z J. W. (2) wrócił się i obaj weszli do wiaty przystanku autobusowego. W ten sposób byli oni niewidoczni dla osób postronnych, a jednocześnie sami mogli obserwować zaparkowane w pobliżu auto J. W. (1) oraz okolicę.

Około godziny 21.30 J. S. i J. W. (2) spostrzegli w odległości około 300 m od nich ubraną na białą postać, która wyszła z lasu i kieruje się w stronę przystanku. Osoba ta szła od strony O., to jest z kierunku przeciwnego niż piesze przejście graniczne. Obserwacja przy użyciu lornetki pozwoliła J. S. i J. W. (2) stwierdzić, że idący w ich stronę mężczyzna przewieszoną przez ramię broń myśliwską - sztucer, a na szyi zamaskowaną na białą lornetkę. Po chwili, w odległości około 100 m za pierwszą osobą, pojawiła się następna, również ubrana na białą, z odznaczającym się pasem jakiegoś przedmiotu przewieszonego przez ramię.

W. O. (1) został natychmiast powiadomiony telefonicznie przez J. S. o powyższych spostrzeżeniach. Obaj ustalili, że prezes Koła (...) zwróci się do policji o podjęcie interwencji. Wraz z J. W. (2) nadal obserwował zbliżające się w kierunku zaparkowanego przy przystanku auta postaci. J. S. w zbliżającym się mężczyźnie rozpoznał J. W. (1). Oskarżony, gdy podszedł do auta zdjął z ramienia myśliwski sztucer z lunetą, rozładował broń i umieścił ją w swoim samochodzie. J. S. i J. W. (2) powstrzymali się z ujawnieniem swojej obecności, do czasu zweryfikowania, czy następna osoba również nie ma broni, co mogło stanowić dla nich zagrożenie, zwłaszcza, że sami nie byli uzbrojeni. Po chwili do samochodu podszedł M. B. (1), który przez ramię miał przewieszoną torbę. Wówczas J. S. i J. W. (2) wyszli ze swego ukrycia i podeszli do mężczyzn stojących przy samochodzie. J. S. zażądał od J. W. (1) okazania dokumentów uprawniających do wykonywania polowania. J. W. (1) tłumaczył, że nie polował i jedynie spaceruje z bronią po drodze i nie ma przy sobie żadnych dokumentów, nawet prawa jazdy. Gdy J. S. przypomniał mu, że nie miał prawa nosić załadowanej broni bez pokrowca, oskarżony oświadczył, że chciał pomóc sarnom, które miały być atakowane przez bezpańskie psy. J. W. (1) zaproponował, że pojedzie do swojego domu po dokumenty, a kiedy J. S. zablokował mu swoim ciałem możliwość wejścia do auta i poinformował, że patrol policji już jest w drodze i z policjantami będzie mógł wyjaśnić całą sytuację oraz pojechać po dokumenty – oskarżony zaczął szarpać się z J. S., aby dostać się do swojego auta. Dopiero ingerencja J. W. (2) spowodowała, że J. W. (1) się uspokoił. W trakcie zamieszania M. B. (1) oświadczył, że był na spacerze, bo wolno mu to robić kiedy i gdzie chce, i oddalił się w kierunku O..

W tym samym czasie W. O. (1) zadzwonił do policji żądając udzielenia mu pomocy w zatrzymaniu domniemyanych kłusowników. Ponieważ wysłanie patrolu przedłużało się, W. O. (1) zdecydował, że sam pojedzie do kolegów z koła łowieckiego. Najpierw udał się jednak na Komisariat Policji w L. i kiedy okazało się, że na interwencję mają udać się policjanci, którzy o 22.00 przejmowali służbę, poczekał na nich i wspólnie udali się do O..

W trakcie przedłużającego się oczekiwania na patrol policji, J. W. (1) przekonywał, że jest mu zimno i prosił, aby pozwolono mu zagrzać się w samochodzie, nie chciał jednak oddać kluczyków do auta. W końcu J. S. zgodził się, aby J. W. (1) wsiadł do auta od strony pasażera. Kiedy J. W. (1) znalazł się we wnętrzu pojazdu, zamknął od środka drzwi, po czym przesiadł się na miejsce kierowcy i natychmiast odjechał w kierunku swojego domu. J. S. i J. W. (2) ponownie skontaktowali się telefonicznie z W. O. (1) i poinformowali o tym co się wydarzyło, prosząc o zatrzymanie J. W. (1), gdyby patrol mijał go po drodze. Obaj mężczyźni pozostali na miejscu zdarzenia. Gdy po kilku minutach przyjechali policjanci z W. O. (1) okazało się, że nie natknęli się na J. W. (1). J. S. i J. W. (2) zreferowali przybyłym swoje spostrzeżenia i przebieg zajścia oraz wskazywali miejsce, z którego J. W. (1) i M. B. (1) wyszli z lasu na drogę. Następnie wspólnie udali się pod dom J. W. (1), pod którym stało jego auto, a maska nad silnikiem była ciepła. Z uwagi na to, że było już po godzinie 22.00, policjanci zdecydowali, że nie będą wchodzić do domu oskarżonego i na tym interwencję zakończono.

Następnego dnia J. W. (2) udał się do O. wraz z K. R., członkiem koła łowieckiego. Obaj, z miejsca, w którym poprzedniej nocy z lasu wyszli J. W. (1) i M. B. (1), weszli na wydeptane w śniegu ścieżki. Idąc po śladach, jedną z odnóg dotarli do wydeptanego stanowiska myśliwskiego. Na końcu drugiej odnogi, w miejscu doskonale widocznym z wcześniej odkrytego stanowiska myśliwskiego, znajdowało się niedawno zrobione „nęćisko”, czyli miejsce, gdzie wysypane były marchew, ziemniaki, sól itp., mające przywabić zwierzęta leśne. Urządzenie tego „nęćiska” nie zostało zgłoszone zarządowi Koła Łowieckiego Szarak, pomimo, iż znajdowało się na podległym mu terenie. W pobliżu „nęćiska” i stanowiska myśliwskiego nie było śladów krwi. K. R. wykonał zdjęcie „nęćiska”.

dowód: zeznania świadka J. S. k. 42-43, 61v-62v, 154v, 277-279, 279v-280,

wyjaśnienia J. S. k. 116-117v,

zeznania świadka J. W. (2) k. 44v-45, 63v-64, 121-122, 280-282v,

zeznania świadka W. O. (1) k. 38v-39, 67v-68v, 120-120v, 309v-310v, 335

zeznania świadka M. B. (2) k. 36v-37, 126v, 310v-311,

zeznania świadka T. K. k. 65v, 126v-127, 311-311v,

notatka urzędowa k. 35,

wydruk zdjęcia k. 48,

mapka k. 52,

kserokopia notatników służbowych k. 107-115,

protokół eksperymentu procesowego wraz z materiałem poglądowym k. 158-161, 167-169a,

mapka k. 327,

częściowo wyjaśnienia M. W. k. 218-219, 275v-276v,

częściowo zeznania M. B. (1) k. 53v, 66v, 119-119v, 279-280v,

J. W. (3) k. 125v-126, 225, 333v-334v;

Członkowie Koła (...) przekazali Rzecznikowi Dyscyplinarnemu przy Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego w J. zawiadomienie o podejrzeniu kłusownictwa. Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego Rzecznik Dyscyplinarny skierował do sądu łowieckiego wnioski oskarżycielskie. Prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Sądu Łowieckiego w J. J. W. (1) został uznany za winnego dopuszczenia się przewinienia naruszającego przepis art. 137 ust. 1 pkt 1 statutu (...) i dyscyplinarnie wykluczony z Polskiego Związku Łowieckiego.

dowód: kopia pisma członków koła (...) k. 1-3,

zeznania świadka R. M. k. 156v,

kopia postanowienia o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego k. 195,

kopia wniosku oskarżycielskiego k. 205-206,

kopia orzeczenia Okręgowego Sądu Łowieckiego k. 307-308,

kopia orzeczenia Głównego Sądu Łowieckiego k. 329;

J. W. (1) nie był dotychczas karany sędownie.

dowód: dane o karalności k. 292;

J. W. (1) został oskarżony o to, że w dniu 25 lutego 2012 r. w O. O., woj. (...) na terenie obwodu łowieckiego nr 321 wykonywał polowanie indywidualne nie posiadając do tego uprawnień tj. pisemnego upoważnienia do wykonywania polowania indywidualnego udzielonego przez dzierżawcę obwodu nr 321, czym działał na szkodę Koła (...) w K. z siedzibą w K., t.j. o czyn z art. 53 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśniał, zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak też sądowego, że faktycznie w godzinach wieczornych podchodził do swojego samochodu zaparkowanego przy przystanku autobusowym w O., ponieważ wracał ze spaceru. Miał on pieszo udać się do Republiki Czeskiej, do miejscowości P., aby sprawdzić rozkład jazdy kolejki do A., bowiem kolejnego dnia planował z rodziną odwiedzić skalne miasto.

W ocenie Sądu nie sposób kwestionować wyjaśnień oskarżonego na podstawie hipotezy, że nie jest prawdopodobnym, aby J. W. (1) i jego rodzina zamierzali spędzić wolny czas w niedzielę – 26 lutego 2012 r. był tym dniem tygodnia – na wycieczce do A., zorganizowanej właśnie w wyżej wskazany sposób. Chociaż mało prawdopodobnym jest, aby w celu sprawdzenia rozkładu jazdy pociągów z P., J. W. (1) pieszo udawał się do tego miasteczka, to również nie sposób tego wykluczyć. Powyższe wymaga wprowadzenia przejścia prawie 4 kilometrowego odcinka, w dużej części leśną drogą, która zaczyna się za przystankiem autobusowym, przy którym zaparkowane było auto oskarżonego, a dużo prostszym rozwiązaniem jawiło się ustalenie rozkładu jazdy w Internecie. Jednocześnie powyższe przedsięwzięcie, nie miało kontynuacji, gdyż co zgodnie potwierdzili oskarżony i jego żona, w dniu 26 lutego 2012 r. nie wybrali się oni na wycieczkę do A..

Za uznaniem twierdzeń J. W. (1) za niewiarygodne przemawia jednak przed wszystkim treść zeznań J. S. i J. W. (2). Obaj wskazani świadkowie, nie tylko w wielokrotnie składanych w toku postępowania przygotowawczego i sądowego, zarówno w tym postępowaniu, jak też w toczących się uprzednio, zeznaniach, ale również relacjonując przez telefon W. O. (1) swoje spostrzeżenia oraz przebieg wydarzeń – przedstawiali ze szczegółami, co stało się przyczynkiem ich pojawienia się w O., jak też to co zastali na miejscu oraz co zaobserwowali i w jaki sposób zachowywali się oskarżony oraz M. B. (1). Już powyższe przekonuje o wiarygodności ich zeznań, nie sposób bowiem uznać za prawdopodobne zmyślenie bardzo skomplikowanej wersji, a następnie zgodne i konsekwentne jej przytaczanie, na przestrzeni ponad dwóch lat. Oczywiście jest, że podczas kolejnych przesłuchań ich opisy przebiegu zdarzenia są coraz mniej dokładne i pojawiają się między nimi drobne rozbieżności, to jednak tłumaczy wpływ czasu i zacieranie się w ich pamięci mniej istotnych okoliczności zajścia.

Za prawdziwością ich wersji przemawiają jednak również inne względy. Otóż za pośrednictwem Prezesa Koła (...) informacje o tym co dzieje się w O. uzyskiwali również funkcjonariusze policji. J. S. i J. W. (2) nie mogli wiedzieć, że patrol policji zjawi się na miejscu dopiero po upływie ponad pół godziny od momentu zawiadomienia, że J. W. (1) i M. B. (1) wyszli z lasu, a ich strój i ekwipunek mogą wskazywać na to, że kłusowali. Nie mogli więc symulować zatrzymania podejrzewanych o kłusownictwo osób, bo taka symulacja mogłaby być natychmiast zweryfikowana i zdekonspirowana. Tak więc – zawiadamiając policję o kłusownikach – zarówno członkowie koła łowieckiego, jak i jego prezes spodziewali się bezzwłocznej interwencji i ujęcia oskarżonego i jego towarzysza przy samochodzie w którego wnętrzu znajdowała się broń myśliwska, lornetka i białe ubranie maskujące. Ponadto J. S., J. W. (2) i W. O. (1) oczekiwali przeprowadzenia przeszukania w miejscu zamieszkania państwa W., zaraz po przybyciu patrolu, gdyby zaś ich wersja była zmyślona, mogłoby dojść do jej negatywnej weryfikacji – gdyby policjanci nie znaleźli np. mokrych od śniegu ubrań maskujących, lornetki, czy broni myśliwskiej, a jednocześnie skonfrontowali ww. z J. W. (1) i członkami jego rodziny.

Ponadto J. S. i J. W. (2) nie mieli żadnego powodu, by podawać, że oprócz J. W. (1) podszedł do nich M. B. (1). Wskazywanie na osobę, która w późniejszym czasie mogłaby podważać ich zeznania – obierając z oskarżonym

jednolitą linię obrony – byłoby nielogiczne. Mogło również całkowicie zdyskredytować ich wersję, gdyby M. B. (1) w tym czasie miał silne alibi – potwierdzone przez bezstronnych świadków.

Nie sposób również potraktować wyjaśnień J. W. (1) za wiarygodne w kontekście jego twierdzeń jakoby nie rozpoznał osób, które zatrzymywały go przy samochodzie. O ile J. W. (2) nie był znany oskarżonemu, o tyle J. S. znał od wielu lat, zatem nieprawdopodobnym jest, aby nie poznał go w sytuacji bardzo bezpośredniej styczności – podczas szarpaniny. Równie niedorzecznym jest twierdzenie J. W. (1) (a także jego żony), że został rzekomo napadnięty, przez dwóch nieznanymi mu osobnikami, agresywnych, zachowujących się, jakby byli pod wpływem środków odurzających, w nocy, w okolicy przejścia granicznego, żądających od niego kluczyków do auta. W tych okolicznościach, pomimo, że miał wrócić do domu roztrzęsiony i skrajnie zdenerwowany – nie zawiadomił o zajściu policji, mimo, że racjonalnym byłoby w tych okoliczności, dla bezpieczeństwa własnego, rodziny i mieszkańców O., domaganie się takiej reakcji.

W przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań J. W. (3) – zeznania J. S. i J. W. (2) są logiczne, spójne i wzajemnie się uzupełniają oraz znajdują potwierdzenie w zeznaniach W. O. (1), M. B. (2) i T. K. oraz w dokumentach, takich jak np. notatka urzędowa, kserokopie notatników służbowych, protokół eksperymentu procesowego wraz z materiałem poglądowym, czy zdjęcie nęciska.

Przedstawione wyżej względy powodowały, że jako wiarygodne potraktowano zeznania świadków J. S. i J. W. (2) oraz W. O. (1), którego relacja nie tylko zgodna była z przedstawianą przez wskazanych członków koła łowieckiego, ale też z przekazem policjantów. W ocenie Sądu osoby pełniące funkcje prezesa koła łowieckiego, strażnika łowieckiego i pracownika służby leśnej nie narażałyby swojej reputacji, aby sfingować popełnienie przez J. W. (1) przestępstwa. Powyższe z resztą nie tylko narażałoby ich na utratę dobrego imienia, ale również na odpowiedzialność karną. Z resztą nielogicznym byłoby wymyślanie fałszywej historii bez przedstawienia ewidentnych – a łatwych do sfabrykowania dowodów – jak choćby ślady krwi, czy nawet truchło zastrzelonego zwierzęcia.

Sąd nie znalazł podstaw by kwestionować wiarygodność zeznań M. B. (2) i T. K., ci bowiem nie mieli żadnych powodów by przedstawiać przebieg podejmowanych przez siebie czynności w sposób niezgodny z prawdą.

Jako w pełni wiarygodne potraktowano również dowody z dokumentów, te bowiem prócz protokołu eksperymentu procesowego, nie były przez nikogo kwestionowane, a Sąd nie znalazł podstaw by podważać ich prawdziwość. Odnosząc się do czynności procesowej mającej służyć weryfikacji pola widzenia i słyszalności rozładowania broni, to zdaniem Sądu przeprowadzona ona została prawidłowo i rzetelnie, wobec czego również dowód z protokołu eksperymentu procesowego uznano za wartościowy. Należy w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę, że osoby zajmujące się przez wiele lat łowiectwem, głównie polują w nocy, wobec czego mają wyostrzone zmysły wzroku i słuchu. Jednocześnie ze względu na zdobyte doświadczenie i zdolne są do rozpoznania odgłosu rozładowywanej broni. Powyższe, jak też wyniki eksperymentu potwierdzają prawdziwość zeznań świadków J. S. i J. W. (2).

Wyjaśnienia oskarżonego i zeznania J. W. (3) oraz M. B. (1) uznano za wiarygodne jedynie w zakresie w jakim dotyczą one znajomości dwóch wskazanych mężczyzn oraz związków oskarżonego z łowiectwem. Nie znaleziono również podstaw do zakwestionowania ewentualnych planów państwa W. odnośnie wycieczki do skalnego miasta w Republice Czeskiej. Jednocześnie wobec dowodów, których prawdziwość wykazano, za zmyślone uznano twierdzenia jakoby w dniu 25 lutego 2012 r. J. W. (1) był na spacerze w miejscowości P., a podczas powrotu do samochodu został napadnięty przez dwóch nierozpoznanych przez niego napastników. Ze wskazanych względów, jako nieprawdziwe potraktowano też zeznania M. B. (1), zaprzeczającego swojej obecności w O. wieczorem 25 lutego 2012 r.

Celem oskarżonego i świadka M. B. (1) było uniknięcie przez niech odpowiedzialności karnej. Dodatkowo J. W. (1) wiedział o czekających go konsekwencjach dyscyplinarnych – które nastąpiły, gdyż został wykluczony z Polskiego Związku Łowieckiego. Zatem wyżej wymienieni, jak też J. W. (3) – żona oskarżonego, mieli powody by składać wyjaśnienia i zeznania zmierzające po podważeniu prawdziwości zeznań J. S., J. W. (2) i W. O. (2). Ich fałszywość potwierdza nie tylko przeprowadzona wyżej ich weryfikacja, ale też przedstawione wcześniej rozważania, w których ocenie poddano pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

W tej sytuacji – nie budzi żadnych wątpliwości Sądu, że wieczorem 25 lutego 2012 r. J. W. (1) został zatrzymany przez J. S. i J. W. (2) w okolicznościach, przez tych świadków wskazywanych.

Jednocześnie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, stanowiący podstawę ustalenia stanu faktycznego, zgodnego z zeznaniami J. S. i J. W. (2), nie dawał podstaw do przyjęcia, że zachowanie J. W. (1) wyczerpuje znamiona występku z art. 53 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie.

Przepis ten stanowi, że odpowiedzialność karną ponosi ten kto poluje nie posiadając uprawnień do polowania. O ile nie budzi wątpliwości, że J. W. (1) w dniu 25 lutego 2012 r. nie posiadał uprawnień do polowania na terenie obwodu łowieckiego nr 321 tj. pisemnego upoważnienia do wykonywania polowania indywidualnego udzielonego przez dzierżawcę obwodu nr 321, o tyle nie sposób było przyjąć, że oskarżony wykonywał polowanie indywidualne, bądź usiłował je wykonywać.

Legalną definicję polowania ustawodawca zawarł w art. 4 ust 2 ustawy Prawo łowieckie. Zgodnie z nią polowanie oznacza:

- 1) tropienie, strzelanie z myśliwskiej broni palnej, łowienie sposobami dozwolonymi zwierzyny żywej,
  - 2) łowienie zwierzyny przy pomocy ptaków łowczych za zgodą ministra właściwego do spraw środowiska
- zmierzające do wejścia w jej posiadanie.

O ile poszlaki takie jak były ubiór, zamaskowana lornetka, odbezpieczona broń, czy wydeptane w lesie ślady wskazują, że J. W. (1) przebywał w lesie, w pobliżu nęciska – przygotowanego przez siebie, czy inną osobę, z zamiarem wejścia w posiadanie zwierzyny, o tyle brak jest jakichkolwiek danych pozwalających na uznanie, że tropił, strzelał z myśliwskiej broni palnej czy łowił zwierzynę żywą lub nawet usiłował polować we wskazany sposób. W ocenie Sądu udowodnione zachowanie oskarżonego nie wykroczało poza fazę przygotowania, a to stadium zgodnie z przepisami nie jest karalne. J. W. (1) podejmował czynności mające stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania – wszedł w porozumienie z M. B. (3), przysposobił środki – odpowiednio się ubrał, zabrał lornetkę i broń, przebywał w pobliżu nęciska. Niewątpliwie jednak brak jest dowodów na to, że jego zachowanie bezpośrednio zmierzało do dokonania polowania. Brak jest dowodów na to, że usiłował tropić zwierzynę to jest iść po jej śladach, czy usiłował strzelać lub łowić zwierzynę innymi sposobami. Nie tylko nie udało się ustalić, aby J. W. (1) mierzył z broni, ale również aby tę broń zdjął z ramienia, czy aby używał lornetki. Nie wykazano również aby w pobliżu w ogóle były ślady jakiegokolwiek zwierzęcia. Nie sposób przecież wykluczyć, że J. W. (1) i M. B. (1) w czasie gdy, od pozostawienia samochodu, do wyjścia z lasu nie przebywali przez cały czas w lesie, a kiedy już tam byli, poszukiwali miejsca na nęcisko, później je urządzali, a następnie sprawdzali z którego miejsca jest na niedobra widoczność i je udeptywali i w tym czasie oskarżony nie zdejmował z ramienia broni, pomimo tego, że była naładowana i odbezpieczona.

Wobec braku możliwości wykazania, że pojawił się element świadczący o bezpośrednim zmierzaniu do wejścia w posiadanie zwierzyny, we wskazany w przepisie sposób, nie było możliwym przyjęcie, że zachowanie oskarżonego wyszło poza formę stadialną - przygotowania do polowania indywidualnego.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na to, że ustawodawca zawarł również w ustawie Prawo łowieckie definicję kłusownictwa, wskazując, że jest nim działanie zmierzające do wejścia w posiadanie zwierzyny w sposób niebędący polowaniem albo z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania. Jednak przepisy nie penalizują kłusownictwa, a jak przytoczono powyżej polowanie przez tego kto nie posiada uprawnień do polowania. Nie może budzić wątpliwości, że ustawodawca zawierając w ustawie definicje obu pojęć, a odwołując się w przepisach karnych wyłącznie do terminu polowania, nie przewiduje karalności kłusownictwa, czy usiłowania kłusownictwa, wówczas bowiem treść normy sankcjonującej brzmiałaby: kto kłusuje podlega karze.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uniewinnił J. W. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu i orzekł na zasadzie art. 632 pkt. k.p.k., iż koszty postępowania obciążają Skarb Państwa.